

Sandomierz - sprawozdanie z wycieczki

Malowniczo położony, na siedmiu wzgórzach, z licznymi podziemiami i obfitością wspaniałych zabytków – Sandomierz, był celem wycieczki ponad 40 osobowej grupy Wychowanków Stowarzyszenia SGGW. W słoneczny, jesienny, dzień 5. X. 2023, wyruszyliśmy autokarem na ziemię Świętokrzyską, aby na własne oczy zobaczyć i przekonać się, czy miasto to, zasługuje na miano jednego z najwspanialszych w historii Polski. Przewodni sandomierski, pan Piotr Dziurosz, z którym spotkaliśmy się u podnóża jednego ze wzgórz, przedstawił nam hipotezy dotyczące pochodzenia nazwy miasta, po czym rozpoczął opowieść o niezwykłej i bogatej historii wpisanej w to miejsce.

Już w XII wieku Gall Anonim wymienia Sandomierz, obok Krakowa i Wrocławia, jako jeden z najważniejszych ośrodków władzy książęcej. Na rozwój i kształt miasta duży wpływ miało jego usytuowanie. Położone na wzgórzach stanowiących naturalną barierę obronną, u zbiegu dwóch rzek: Wisły i Sanu, na szlaku komunikacyjnym prowadzącym z zachodu na wschód aż po imperium mongolskie, szybko stało się jednym z najważniejszych ośrodków handlowych w Królestwie.

Kierując się na Wzgórze Zamkowe, mineliśmy po drodze Spichlerz, jedyny jaki przetrwał do dnia dzisiejszego. Chociaż dziś jest niedostępną ruiną, przypomina o latach świetności miasta, kiedy to rzeką spławiano m.in. zboże do Gdańska.



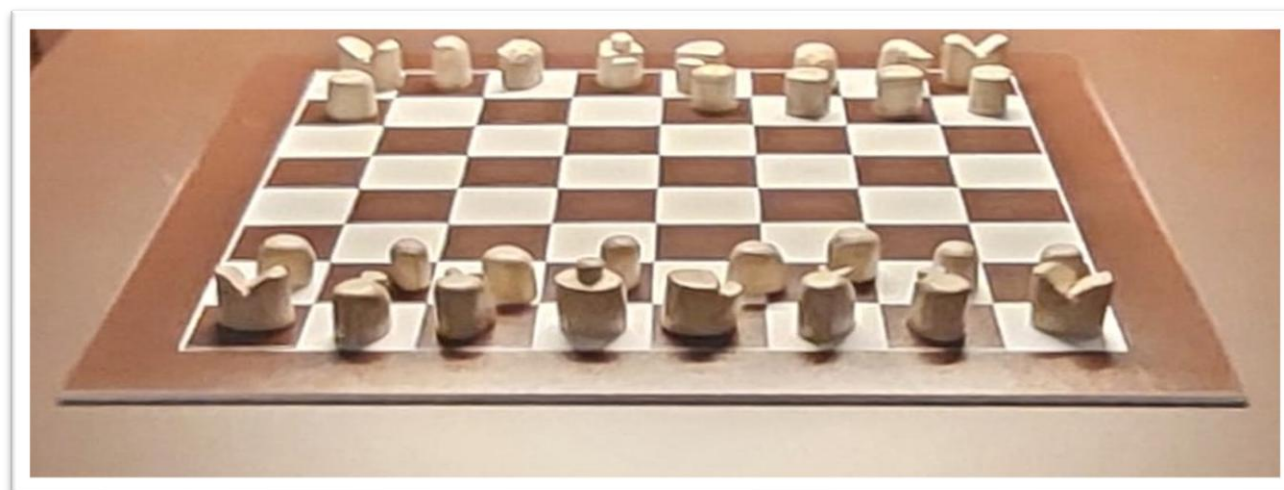
Spichlerz - wzniesiony w 1696 r., a później przebudowany w XIX w.

Wzgórze Zamkowe, to tu, jak mówił przewodnik, stał niegdyś drewniany gród książęcy, wzniesiony przez pierwszych Piastów. W XIV wieku król Kazimierz Wielki wykorzystał miejsce to pod budowę murowanego gotyckiego zamku. Wielokrotnie przebudowywany i modernizowany stracił swój gotycki charakter, aby w kolejnych latach stać się renesansową rezydencją. Podczas potopu szwedzkiego zamek został zniszczony. Ocalało jedynie jedno skrzydło, które zostało przekształcone w wolno stojący budynek typu pałacowego oraz narożna baszta, zwana „kurzą stopą”. Po roku 1795 Zamek pełnił funkcję sądu i więzienia aż do 1959 roku. Obecnie mieści się tu Muzeum Zamkowe, w którym mieliśmy okazję zobaczyć różnego rodzaju wystawy etnograficzne i archeologiczne.



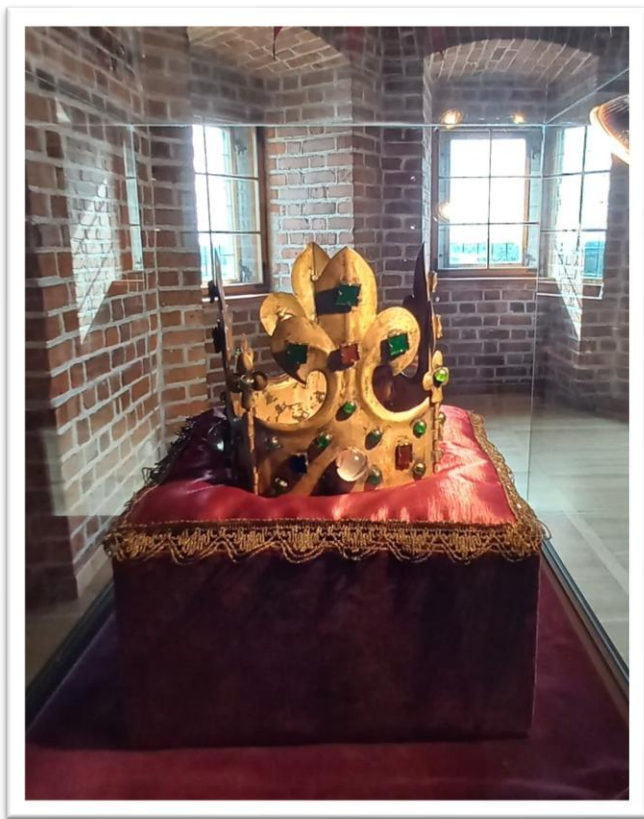
Widok na Zamek ze Wzgórza Katedralnego

Wyjątkowym eksponatem (na skalę światową) jakim szczyci się muzeum, są szachy z przełomu XII i XIII. Niewielkich rozmiarów pionki, wykonane są z kości konia domowego i krowy. Odnalezione zostały podczas wykopalisk archeologicznych na Wzgórzu św. Jakuba.



Prawie kompletny zestaw zabytkowych szachów.

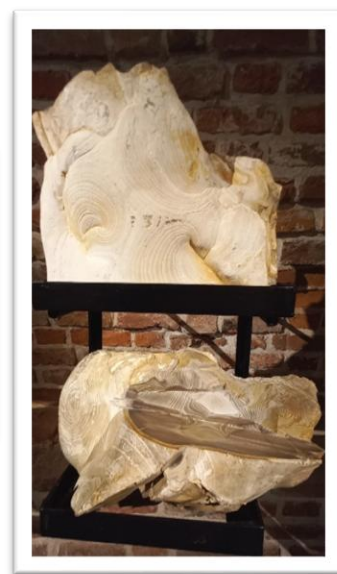
Innym ciekawym obiektem, który podziwialiśmy w baszcie Zamkowej, była kopia korony hełmowej zwana "Koroną Sandomierską". Korona została odnaleziona w 1910 r. podczas prac porządkowych w ogrodzie przy dawnym klasztorze Panien Benedyktynek w Sandomierzu i prawdopodobnie pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego.



Oryginalna korona, która przechowywany jest w Muzeum Katedralnym na Wawelu.

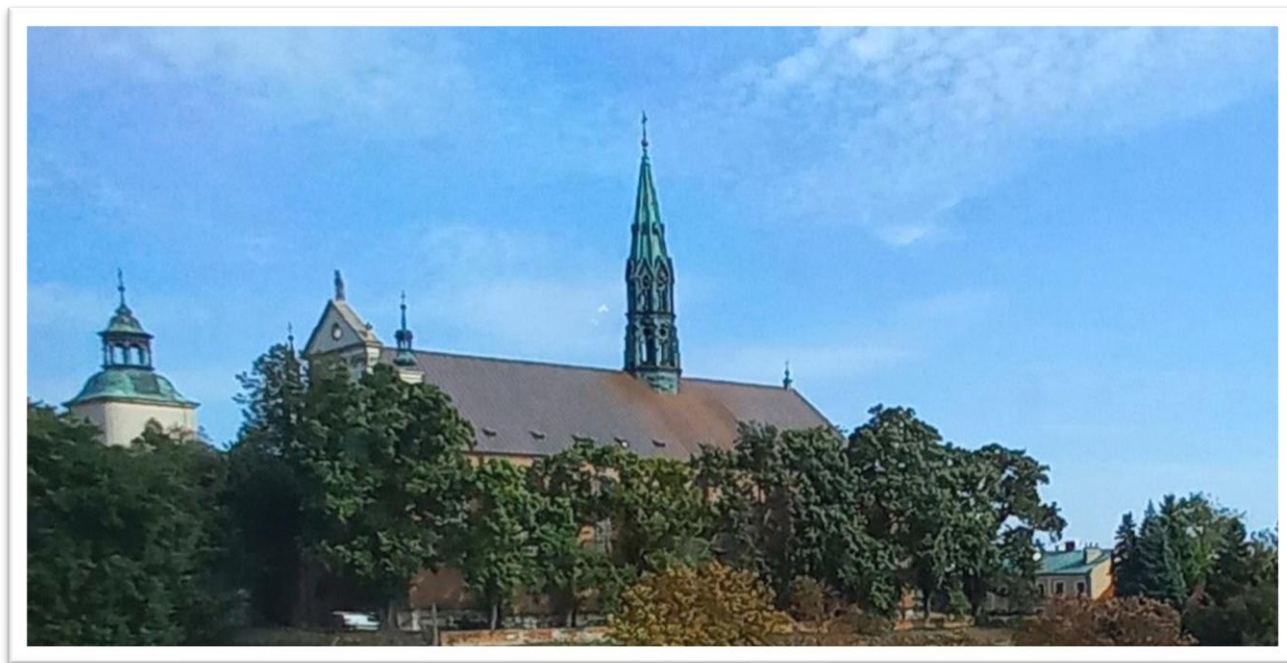
Kopia korony.

Dużo emocji, zwłaszcza wśród pań, wzbudziła wystawa dzieł zainspirowanych krzemieniem pasiastym. Kamień ten wydobywany był w tej okolicy, już w okresie neolitu i na przestrzeni lat wykorzystywano go do wyrobu narzędzi pracy i broni. Obecnie stosuje się go głównie jako materiał jubilerski do tworzenia pięknych ozdób.



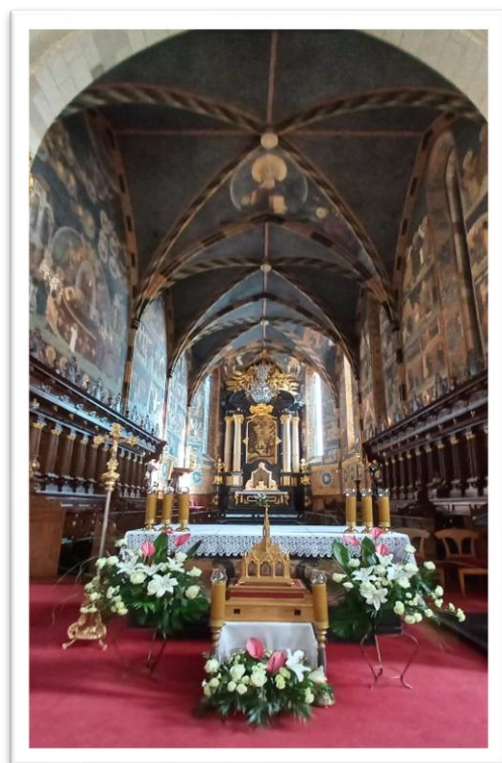
Wystawa zatytułowana „Krzemień pasiasty w biżuterii i obiektach sztuki”

Z dziedzińca Zamkowego rozciąga się wspaniały widok na Wisłę oraz na Wzgórze Katedralne, na które niespiesznie się udaliśmy.



Widok na Katedrę i dzwonnice ze Wzgórza Zamkowego

Imponująca sandomierska Bazylika Katedralna p.w. Narodzenia NMP jest „matką kościołów” całej diecezji sandomierskiej. Ufundowana przez króla Kazimierza Wielkiego w 1360 roku, wzniesiona została na miejscu pierwotnej romańskiej kolegiaty, zniszczonej najazdami Tatarów i Litwinów. Jest kościołem gotyckim, trójnawowym, halowym, nakrytym sklepieniem krzyżowo-żebrowym.



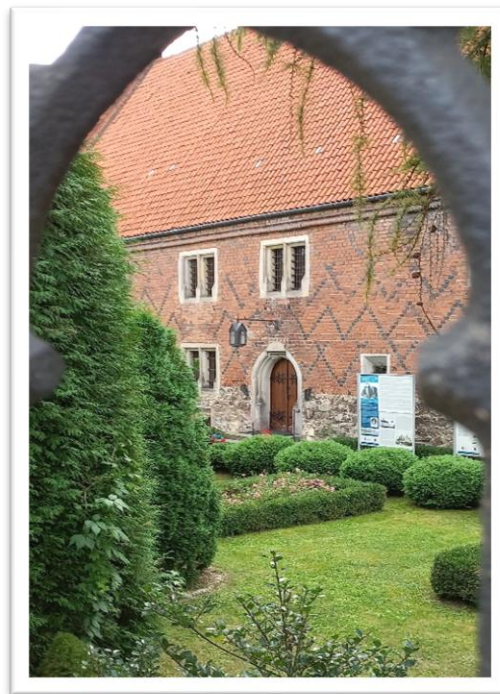
Przekraczając progi sandomierskiej katedry nie przypuszczaliśmy, że jej wnętrze, tak nas zachwyci. Prawie każdy kawałek jej powierzchni pokryty jest zdobieniami, rzeźbami, malowidłami i złoceniami. Ściany prezbiterium przyozdobione są polichromiami bizantyjsko-ruskimi ufundowanymi przez Władysława Jagiełłę (Podobne widzieliśmy w kaplicy Trójcy Świętej w Lublinie). Freski przedstawiają sceny z życia Chrystusa Pana i Matki Bożej. Zachwyt nasz wzbudził również, wykonany z białego, różowego i czarnego marmuru barokowy ołtarz główny a także rokokowe ołtarze przy bocznych filarach. Ściany naw i podchórza obudowane są boazerią. Znajdują się w niej obrazy, z wyobrażeniem męczeńskiej śmierci pierwszych chrześcijan.

Prezbiterium z freskami bizantyjsko-ruskimi

Po zwiedzeniu wnętrza Katedry, przewodnik zwrócił naszą uwagę na interesujące budowle, znajdujące się w jej bliskim otoczeniu, takie jak: dzwonnica, Pałac Biskupi a przede wszystkim Dom Długosza. Najlepiej zachowany gotycki dom w mieście. Ufundowany przez kronikarza dla jezuitów. Dziś mieści się tu Muzeum Diecezjalne, z cennymi zbiorami nie tylko sakralnymi. Niestety z braku czasu, nie udało nam się go zwiedzić.



ul. Katedralna



Dom Długosza

Spacerując uroczymi uliczkami Sandomierza, dotarliśmy na skraj skarpy do punktu widokowego przy Kozich Schodkach. Z tego miejsca rozciąga się wspaniały widok na Góry Pieprzowe nazywane też „Pieprzówkami”. Wzgórza te wznoszą się na wysokość ok. 200 m n.p.m., a ich wiek szacowany jest na 500 milionów lat.

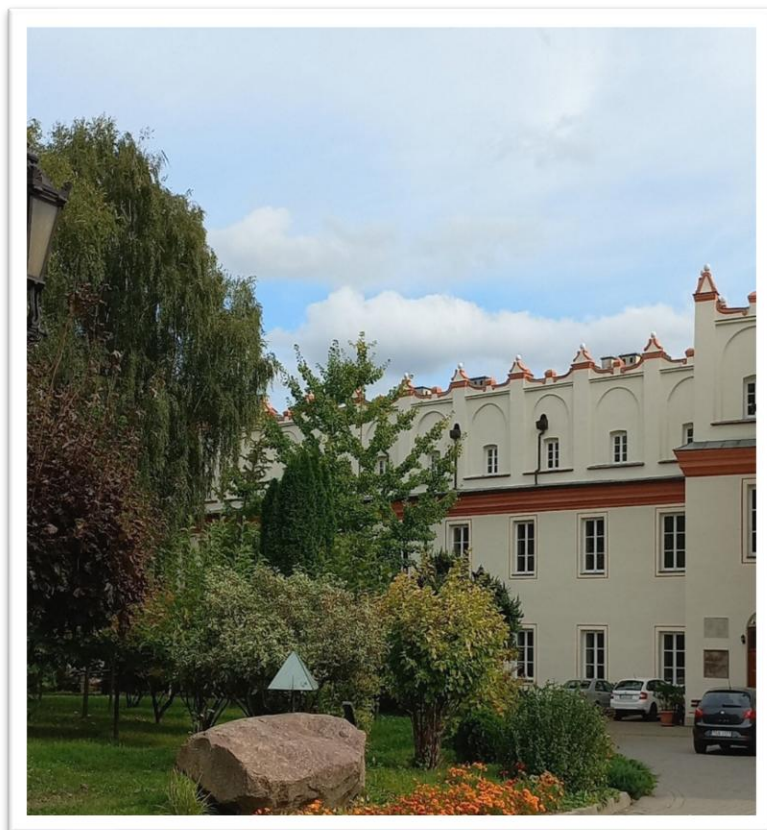


Widok na Góry Pieprzowe

Kierując się w stronę Rynku, zatrzymaliśmy się co chwila, aby podziwiać i słuchać informacji dotyczących kolejnych interesujących obiektów.

I tak dotarliśmy do Collegium Gostomianum, czyli jednej z najstarszych szkół średnich na ziemiach Polski. Pierwotnie było to gimnazjum jezuickie, ufundowane przez Hieronima Gostomskiego.

Aktualnie mieści się tu Liceum Ogólnokształcące nr 1. Z dawnego budynku zachowało się tylko jedno skrzydło, z oryginalną dekoracyjną attyką.

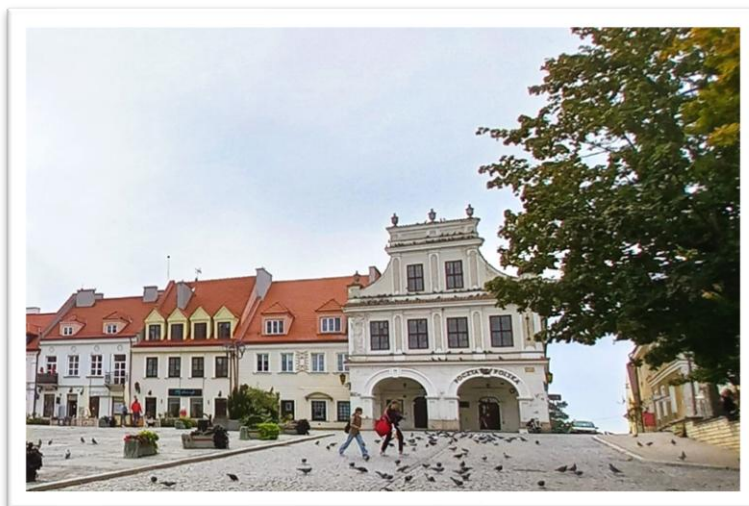


Collegium Gostomianum (XVII)

Spacerując klimatycznymi uliczkami miasta, raz pod górę raz w dół, przybyliśmy na rozległy, pochyły rynek (różnica wysokości wynosi 15 m.). W jego centralnej części stoi gotycko-renesansowy Ratusz, zwieńczony piękną attyką, oraz XVII wieczną wieżą z zegarem. Codziennie w południe z wieży ratusza usłyszeć można hymn Sandomierza, autorstwa Mikołaja Gomółki – słynnego muzyka z Sandomierza.



Ratusz

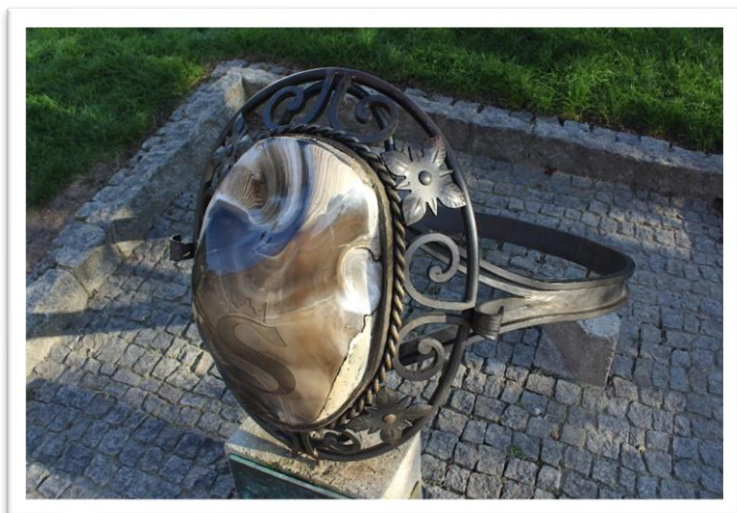


Kamienica Oleśnickich

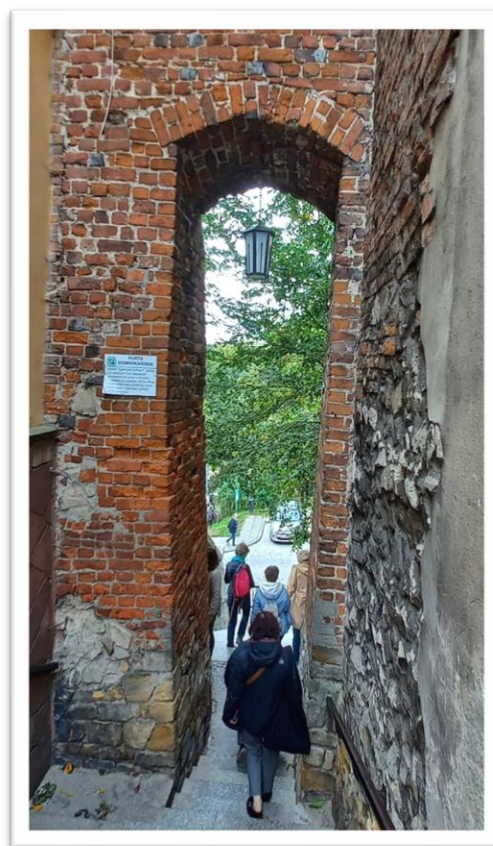
Przewodnik, zwrócił naszą uwagę na kamieniczki mieszczańskie wokół rynku. Większość z nich to kamienice gotyckie, w kolejnych stuleciach przebudowywane, modernizowane, aż do przyjęcia ostatecznego, współczesnego kształtu. Na szczególną uwagę zasługują: Kamienica Oleśnickich, obecnie siedziba poczty, Pod Ciżemką, w której znajduje się restauracja czy Dom Gomółki. W otoczeniu ratusza jest kilka ciekawych obiektów: studnia, gdzie znajduje się bardzo dobrze zachowany mechanizm do wyciągania wody, figura Matki Bożej z 1776 r. przed którą sandomierscy rycerze trzymają wartę a także instalacja artystyczna - "Zakotwiczenie nieba" (symbolizuje połączenie z niebem).

Od lat z Sandomierzem, kojarzona jest postać „Ojca Mateusza”. Spacerując po Sandomierskich uliczkach, przewodnik opowiadał nam ciekawe anegdoty i zatrzymywał się w miejscach, w których kręcone były sceny związane z księdzem detektywem.

Idąc ulicą Zamkową w kierunku Ucha Igielnego, na chwilę zatrzymaliśmy się przy autorskiej pracowni złotnika Cezarego Łutowicza, który jako pierwszy zastosował krzemień pasiasty w biżuterii. Jest on również pomysłodawcą i projektantem pomnika wielkiego pierścienia, którego oczko wykonane z krzemienia pasiastego o wadze 30 kilogramów mogliśmy podziwiać.



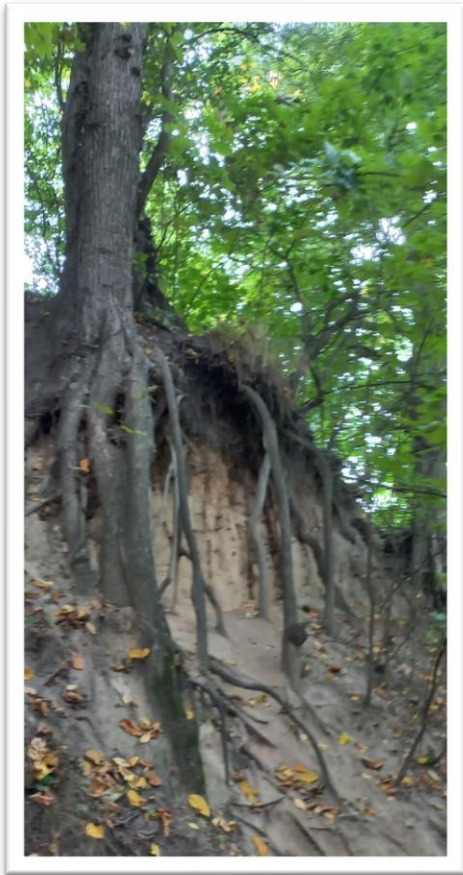
Pomnik Krzemienia pasiastego



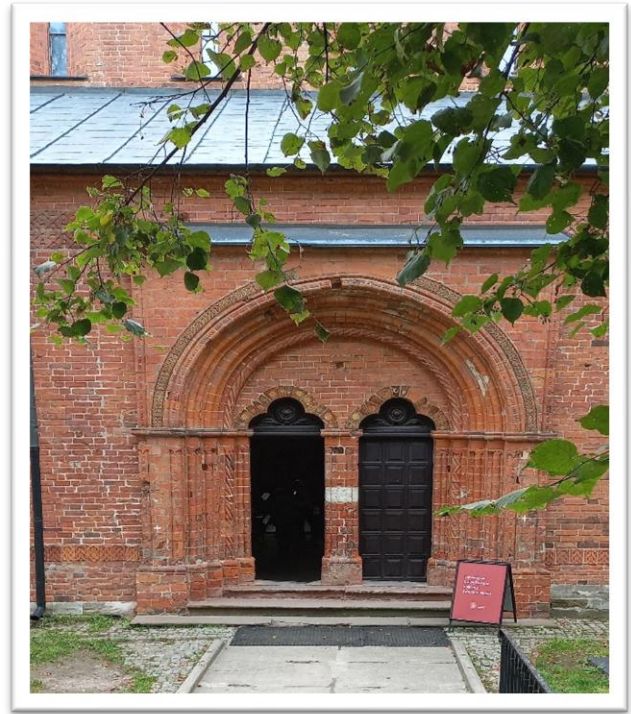
Furta Dominikańska zwana również Uchem Igielnym

Następnym obiektem, do którego zaprosił nas pan przewodnik był kościół Św. Jakuba. Przez Furte Dominikańską, jedyną z trzech zachowaną do dziś, po stromych schodach zeszliśmy w dół, zostawiając na chwilę Stare Miasto. Miejsce to zwane jest też Uchem Igielnym, gdyż kształtem przypomina ucho igły - zwężone na dole i rozszerzające się ku górze.

Przez chwilę zatrzymaliśmy się na skwerze zrewitalizowanego Parku Piszczele a następnie skierowaliśmy się do Wąwozu Św. Jacka Odrowąza. Ten niezbyt długi, ale malowniczy lessowy wąwóz zaprowadził nas do kościoła Św. Jakuba - Ojców Dominikanów.



Wąwóz Św. Jacka Odrowąza

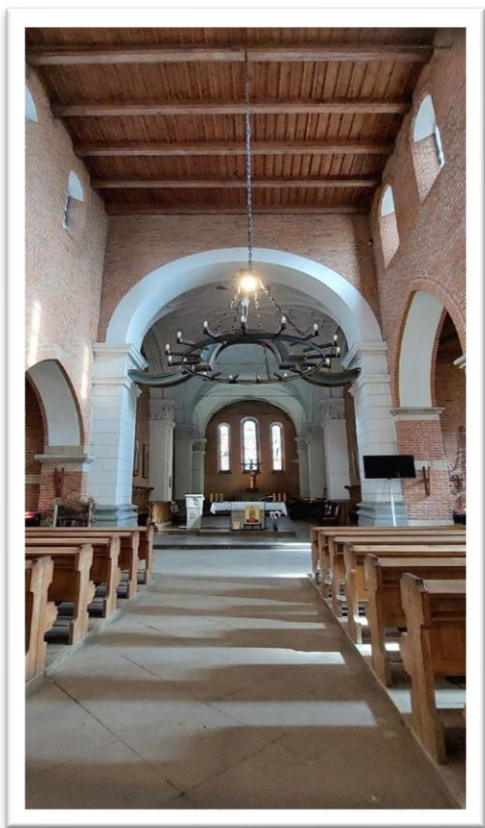


Portal późnoromański kościoła św. Jakuba

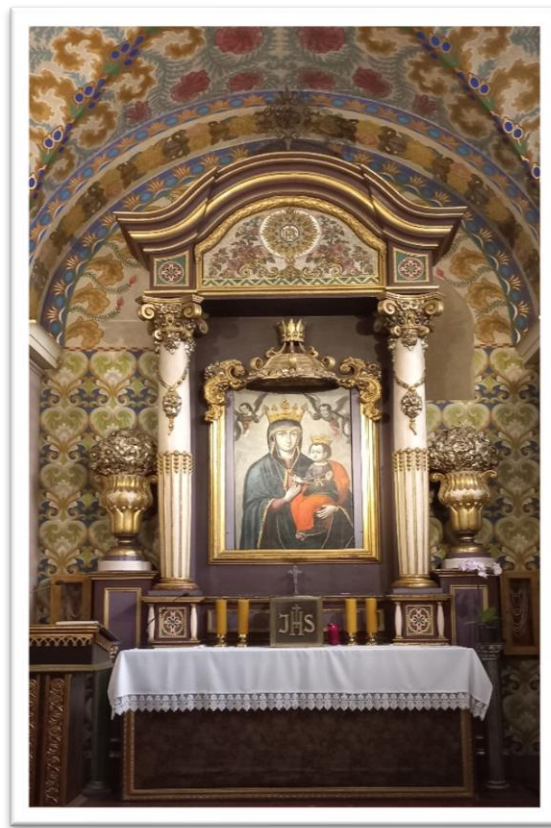
Świątynia została wybudowana w połowie XIII w. na wzniesieniu zwanym Wzgórzem Świętojakubowym, gdzie znajdowało się historyczne centrum Sandomierza. Po najazdach Tatarów gród odbudowano bliżej skarpy Wiślanej, ale kościół przetrwał w niezmiennym stanie do dziś.

Przez przepiękny, późnoromański portal, składający się z dwóch wejść przedzielonych kolumną, weszliśmy do środka. Oczom naszym ukazało się skromne wnętrze - ściany z surowej cegły, drewniane sklepienie, kute żyrandole jakby wprost przeniesione ze średniowiecza. Jak się potem okazało wykonane zostały współcześnie wg projektu Wiktora Zina. Pan przewodnik zwrócił naszą uwagę na prezbiterium z trzema secesyjnymi witrażami i pięknym szesnastowiecznym krucyfiksem. Po lewej stronie ołtarza znajduje się późnorenesansowa kaplica błogosławionego Sadoka i 48 Braci Męczenników Dominikańskich. Tu w 1260 roku zakonnicy ponieśli śmierć męczeńską z rąk tatarskich najeźdźców. Doczesne szczątki męczenników znajdują się w krypcie pod kaplicą a także w srebrnym relikwiarzu umieszczonym na ołtarzu.

W kościele czczony jest słynący łaskami cudowny wizerunek Matki Bożej Różańcowej, pochodzący z XVII wieku. Można go podziwiać w pięknej, bogato zdobionej secesyjnej kaplicy, po prawej stronie głównego ołtarza. W świątyni jest również kaplica św. Jacka, wybudowana w miejscu, gdzie znajdowała się jego cela, oraz najstarszy w Polsce dzwon "Piotr" z 1314 roku.

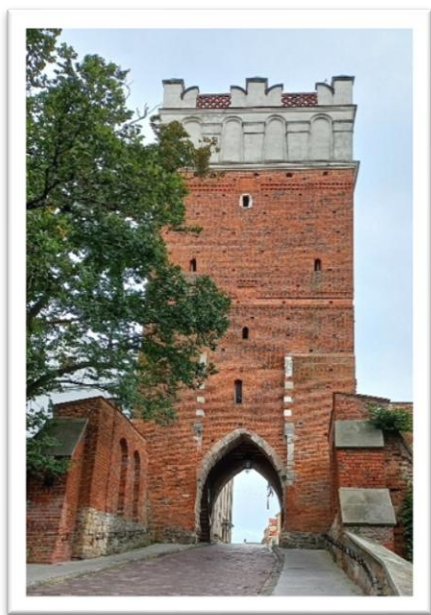


Wnętrze kościoła Św. Jakuba



Obraz Matki Bożej Różańcowej

Opuściliśmy to piękne i święte miejsce i ulicą Podwale Dolne udaliśmy się ponownie na Sandomierski Rynek. Trochę zmęczeni skierowaliśmy swoje kroki do kamienicy Pod Cizemką, która, jak głosi widniejący napis, pochodzi z 1563 roku. W nastrojowych piwnicach czekał na nas smaczny obiad.



Z nowymi siłami ruszyliśmy w kierunku Bramy Opatowskiej gotowi do wejścia na taras widokowy, co wymagało pokonania 130 schodów. Brama wybudowana została w drugiej połowie XIV wieku i stanowiła, obok trzech pozostałych, element fortyfikacyjny miasta. Pozostałe nie przetrwały jednak do dnia dzisiejszego. W XVI wieku dobudowano piękną attykę. Wchodząc na wieżę mogliśmy zobaczyć na poszczególnych poziomach ekspozycje prezentujące różne atrakcje w okolicy i zainspirować się do kolejnej wycieczki. Nagrodą za trud wejścia był piękny widok na Stare Miasto i Wisłę. Podobno przy pięknej pogodzie można zobaczyć Tatry.

Brama Opatowska



Panorama Sandomierza – widok z Bramy Opatowskiej

Nasza wycieczka powoli dobiegała końca. To przepiękne miasto na długo pozostanie w naszej pamięci i w pełni zasługuje na miano jednego z najwspanialszych w historii Polski. Wdzięczni organizatorom za przygotowanie tego wyjazdu i panu przewodnikowi za wspaniałe opowieści wróciliśmy do Warszawy, mając nadzieję, że jeszcze wrócimy w te strony.



Pożegnanie z panem przewodnikiem

Opracowanie: Tekst i zdjęcia: Ewa Błaszczyk, Elżbieta Milewska